

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

ŻYCIE

GMINY

Lipiec 2023

KRZEMIENIEWO

Nr 227

ISSN 1733-4551

www.gazeta.krzemieniewo.pl

Cena 2 zł



DNI GMINY KRZEMIENIEWO 2023



Dziękujemy, że byliście!



Więcej na str. 16

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę "Przyszli na świat". Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.

Aby to zrobić, należy przesłać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, długość, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przesyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZESŁIJ MATERIAŁY) lub poinformować nas na stronie "Dzieje się w

gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

Wakacje z GCK

Mało kto potrafi tak dobrze zadbać o uśmiech dzieci jak nasze Gminne Centrum Kultury.



W miesiącach wakacyjnych ponownie odbywa się cykl festynów profilaktycznych dla najmłodszych. W pierwszym tygodniu lipca do wspólnej zabawy w Bojanicach zaproszono dzieci nie tylko z tej miejscowości, ale również z Nowego i Starego Belęcina, Hersztupowa oraz Karchowa. Spotkania trwały trzy dni, od środy do piątku, a dzieci miały okazję uczestniczyć w zajęciach sportowych organizowanych przez Akademię Ruchu zVINNA oraz zabawach i animacjach z KREO Planeta. W piątek odbył się festyn wakacyjny z animacjami i festiwalem kolorów.

Kolejne zajęcia zorganizowano w Mierzejewie (12 - 14 lipca), na które

zaproszono również dzieci z Drobina oraz w Oporowie (19 - 21 lipca dla dzieci z Oporowa, Oporówka i Luboni). W ostatnim tygodniu lipca dobra zabawa przy Gminnym Centrum Kultury czekała na dzieci z Krzemieniewa, Bielaw i Brylewa. Na wszystkich spotkaniach było sportowo, kreatywnie i radośnie! Kolejne zajęcia już od 2 do 3 sierpnia w Garzynie (również dla zapisanych dzieci z Górzna i Zbytek) oraz od 9 do 11 sierpnia w Kociugach - także dla młodych mieszkańców Pawłowic.

Cykl spotkań profilaktycznych jest organizowany przy współpracy z Urzędem Gminy i Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Eko-Trans

Tomasz Andrzejczak

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI



Tel: 667 435 384

Ręhowo 30
63-840 Krobia

SIATKI PRZECIW OWADOM



PRODUCENT MOSKITIER

tel: 697-501-671

www.amf-moskitiery.pl

Nasza firma oferuje :

- Wywóz szamb
- Nieczystości płynnych
- Gnojowicy
- Transport
- Wapnowanie pól
- Wywóz obornika
- Nawadnianie pól i ogrodów
- Rąbaniem drewna- rębakiem
- Wykasanie traw i użytków zielonych

Mają sposoby na nudę

Stowarzyszenie "Razem dla Pawłowic" już po raz drugi przygotowało warsztaty "5 Sposobów na Nudę". Jedną z propozycji tego niezwykle ciekawego cyklu wydarzeń był dzień pod tytułem "Militaria".

W niedzielę, 16 lipca, najmłodsi spotkali się w pawłowickim parku z grupą BlackHawk Group z Robczyska. Każde dziecko mogło postrzelać do tarczy, a dla najodważniejszych był tor z przeszkodami. Nie małych emocji dostarczyła bitwa na pistolety laserowe. Następnie przyszedł czas na pyszne lody w lokalu obok pałacu.

Po powrocie uczestnicy warsztatów mogli zobaczyć, jak detonuje się ładunki wybuchowe. Co odważniejsi postrzelali z wyrzutni rakiet i rzucali granaty hukowe! Po pokazie odbyła się wodna bitwa. Na zakończenie imprezy każde dziecko posiliło się pyszną kiełbaską i w świetnym nastroju wróciło do domu.

— *Chcielibyśmy podziękować przemilnym panom z grupy BlackHawk za przeprowadzenie wspaniałych pokazów. Dziękujemy dyrekcji Instytutu Zootechniki za udostępnienie terenu, a Stowarzyszeniu Wodnik za użyczenie grilla. Dziękujemy właścicielom lokalu Pyszne Lody Pawłowice za mile przyjęcie, a także wszystkim członkom Stowarzyszenia Razem dla Pawłowic, którzy zaangażowali się w organizację warsztatów.*

Dziękujemy również dzieciom za tak liczne przybycie i zapraszamy na kolejne warsztaty!



fol. Maciej Włodarczyk

Obowiązek wymiany pieca

Jeśli mamy stary piec na węgiel, powinniśmy pamiętać o jego wymianie.

W każdym województwie obowiązują inne terminy wymiany kociucha oraz zasady tej wymiany. Ogółem zakazy stosowania kociuchów wchodzi w życie w latach 2023 - 2032. Wiele osób ma już więc mało czasu na podjęcie odpowiednich kroków. Gdziekolwiek zakaz już wszedł w życie, a za jego złamanie grożą kary.

Uchwały antysmogowe (w województwie wielkopolskim obowiązują od 2018 roku) wprowadziły ograniczenia w zakresie stosowania kotłów oraz tzw. miejscowych ogrzewaczy, np. kominków i pieców. Dokumenty wprowadziły zakaz stosowania najgorszej jakości paliw stałych, np. bardzo drobnego mialu lub węgla brunatnego

czy flotokonzentratu.

Nowe kotły muszą zapewnić możliwość wyłącznie automatycznego podawania paliwa, wysoką efektywność energetyczną oraz dotrzymanie norm emisyjnych. Nie mogą również posiadać rusztu awaryjnego oraz możliwości jego zamontowania.

W województwie wielkopolskim kotły zainstalowane przed wejściem w życie uchwał antysmogowych i niespełniające ich wymagań muszą zostać wyłączone z eksploatacji w 2 etapach:

- Do 1 stycznia 2024 roku - w przypadku kotłów bezklasowych.
- Do 1 stycznia 2028 roku - w przypadku kotłów spełniających wymagania dla klasy 3 lub 4 wed-

ług normy PN - EN 303 - 5:2012.

Kotły tzw. 5 klasy, zainstalowane przed wejściem w życie uchwał, będą mogły być użytkowane dożywnotnio.

Ponadto dla miejscowych ogrzewaczy pomieszczeń (takich jak: piece kaflowe, kominki, kozy):

- od dnia 1 stycznia 2026 r. dopuszczone będzie używanie tylko instalacji spełniających wymagania ekoprojektu lub których sprawność ciepła wynosi co najmniej 80 proc.

Ogrzewacze pomieszczeń, które nie spełniają wymagań ekoprojektu lub nie osiągają sprawności cieplej na poziomie 80 proc., muszą zostać wyłączone z użytkowania lub wyposażone w urządzenia redukujące emisję pyłu do



poziomu zgodnego z wymaganiami ekoprojektu.

Warto pamiętać o możliwości uzyskania wysokiego dofinansowania na wymianę pieca z programu "Czyste Powietrze". Do dnia 30 czerwca 2023 roku w naszej gminie w ramach tego programu złożono 109 wniosków, a zrealizowano już 46 inwestycji. Łącznie wypłacono 843 tys. zł dotacji.

Informacje o programie "Czyste Powietrze" można uzyskać w godzinach pracy w Urzędzie Gminy, pokój nr 23, tel. 65 5369 220.

Filip i Oskar laureatami



Na przełomie maja i czerwca został rozstrzygnięty Ogólnopolski Konkurs Plastyczny "Okolicznościowy medalion lub znaczek pocztowy z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika".

Organizatorem konkursu było Centrum Kultury Podgórze w Krakowie. Zadaniem uczestników było

wykonanie projektów okolicznościowych medali lub znaczków pocztowych upamiętniających 550. rocznicę urodzin polskiego uczonego i astronoma Mikołaja Kopernika. Laureatem pierwszego miejsca został Filip Ratajczak uczeń klasy IV, natomiast tytuł laureata trzeciego miejsca otrzymał Oskar Sadowski, uczeń klasy VII. Uczniowie wykonali prace pod kierunkiem nauczycielki Magdaleny Ratajczak.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

W sierpniu zapraszamy do Górzna
4 sierpnia - Turniej Mölkky
13 sierpnia - Bieg na orientację
20 sierpnia - Zawody strażackie
25 sierpnia - Kino w plenerze



Jak co roku w szkole w Nowym Belęcinie na zakończenie roku szkolnego docenieni zostali zarówno sportowcy, jak i osoby które najlepiej się uczyły. Za osiągnięcia sportowe wyróżnienia otrzymali: Karolina Chudzińska i Tobiasz Pluskota z klasy IV, Matylda Barteczka, Karolina Kriger, Lena Piechowiak i Jakub Jańczak z klasy V oraz Marcel Karliński z klasy VI. Za wyniki w nauce nagrodzeni zostali: Wiktoria Kurasia, Zuzanna Wawrzyniak i Tobiasz Pluskota z klasy IV, Matylda Barteczka i Jakub Jańczak z klasy V, Amelia Anna Grybska z klasy VI oraz Kacper Ryszard Kręcisz z klasy VIII. Wszystkim stypendystom gratulujemy.

Najlepsi uczniowie

Koniec roku szkolnego to tradycyjnie czas radości przed zbliżającymi się wakacjami, ale również przede wszystkim czas podsumowań.

W roku szkolnym 2022 / 2023 w Szkole Podstawowej w Pawłowicach za dobre wyniki w nauce wyróżniono następujących uczniów:

Klasa I: Aleksandra Białek, Kamil Dziubałka, Lena Magdalena Grzegorzewska, Jan Hądzlik, Franciszek Rozwalka, Liliia Shchur, Aleksandra Wajs.

Klasa II: Pola Adamczak, Paulina Biernaczyk, Bartosz Hofmann, Lena Muszyńska, Emilia Teresa Orłowska, Emilia Patelka, Mikołaj Stachowiak, Lena Drewniak, Wiktoria Juskowiak, Berenika Mocek, Nikola Zdun.

Klasa III: Jakub Adamczak, Mikołaj Biernaczyk, Mateusz Cieśliński, Zofia Jaraczewska, Emilia Józefiak, Jakub Maciejewski, Amelia Wiktoria Matyla, Natan

Adam Matyla, Zofia Maria Pawłowska, Aleksandra Pietrzykowska, Karol Pindara, Borys Sadowski, Wiktoria Sosnowska, Wojciech Spyrka, Wiktor Stępin, Jakub Szady, Marianna Szuba, Aleksandra Urbanowska, Radosław Patryk Dworniczak, Daria Izabela Dwornik, Dawid Gościński, Iga Lutowicz, Gabriela Paszkowiak, Michał Serwatka, Adam Tomczak.

Klasa IV a: Weronika Dąjewska, Amadeusz Hadrzyński, Tomasz Justka, Gabriela Kmiecik, Patrycja Malesinska, Jagoda Mendyka, Jakub Musielak, Filip Ratajczak, Emilia Skrobała, Maksymilian Wilczek.

Klasa IV b: Urszula Czwojdrak, Jagoda Hemmerling, Małgorzata Stańczuk, Olaf Woźniak.

Klasa V: Julia Jagielska, Zuzanna Musielak, Zofia Pawłowska, Jakub Rosik, Maja Spyrka, Kacper Stańczuk, Lena Teodorczyk, Kamil Wojciechowski.

Klasa VI: Kacper Andrzejczak, Julia Czajka, Julia Gajowa, Karolina Grzegorzewska, Maria Matysiak, Nikola Niedzielska, Filip

Pietrzykowski, Anna Sikorska.

Klasa VII: Lena Ciesielska, Zuzanna Hemmerling, Dawid Kal, Laura Maśląka Oskar Sadowski, Martyna Wróblewska.

Klasa VIII a: Lena Adamczak, Jakub Baksalary, Lilianna Białek, Natalia Głapiak, Natalia Kozak

Klasa VIII b: Mikołaj Bryl, Natan Szulczyński.

+++++ POŻEGNANIE +++++
W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

01.07 - Maria Wagner, Zbytki (lat 68)

05.07 - Jadwiga Maćkowiak, Garzyn (lat 87)

10.07 - Maja Borowczyk, Bojanice (lat 0)

11.07 - Seweryna Sołtysiak, Oporówko (lat 84)

14.07 - Bolesław Kamieniarz, Krzemieniewo (lat 89)

14.07 - Kazimiera Siniecka, Brylewo (lat 85)

20.07 - Sebastian Kowalski, Pawłowice (lat 31)

Jubileusz słodki jak miód

Państwo Teresa i Władysław Parzy z Garzyna w czerwcu obchodzili złote gody.

Pani Teresa pochodzi z Górzna. Tu się wychowała. Do dziś bardzo mile wspomina młodzieńcze lata. Opowiedziała nam o tym, jak kiedyś życie w Górznie toczyło się wokół miejscowej kawiarni. W niej odbywały się zabawy, występy, spotkania towarzyskie. Z Leszna przyjeżdżało nawet kino, które organizowało seanse filmowe. Pani Teresa przez kilka lat była przewodniczącą górnickiego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej, a więc była jedną z tych osób, które aktywnie uczestniczyły w życiu lokalnej społeczności. Młodzież przeprowadzała wówczas czyny społeczne, wystawiała teatryki. Ludzie bardzo chętnie brali w nich udział.

Po ukończeniu Technikum Ekonomicznego w Lesznie znalazła zatrudnienie w POHZ Garzyn. W biurze w Górznie najpierw odbyła staż, a później pracowała jako księgowa i starsza księgowa.

Z przyszłym mężem poznała się na weselu jednej ze stażystek, na które została zaproszona. Na imprezie weselnej, a dokładniej "pod oknem", pojawił się z telegramem również pan Władysław. Długo nie trwało, gdy młodzi zaczęli wspólnie bawić się w sali, po czym obiecali sobie, że spotkają się za tydzień, tym razem na drodze między Górzniem i Garzynem. Słowa dotrzymali, a znajomość zaprowadziła ich przed ołtarz. Ślub odbył się 30 czerwca 1973 roku.

Pan Władysław pochodzi z Piasków. W Szkole Zawodowej dla Pracujących w Gostyniu wyuczył się zawodu ślusarza maszynowego. Po szkole został w Spółdzielni Metalowców w Gostyniu. Przez wiele kolejnych lat pracował jako kierowca, najpierw w Gminnej Spółdzielni w Piaskach, a później, po wojsku, w oddziale Zakładów Tłuszczowych Kruszwica w Borku Wlkp. Gdy poznał panią Teresę, postanowił być bliżej niej. Górnickie Sanatorium akurat szukało kierowcy, a zatem zgłosił się i został zatrudniony. W Górznie otrzymał też służbowe lokum.

Po ślubie państwo młodzi zamieszkali w domu rodzinnym pani Teresy z jej rodzicami. Wkrótce zakupili działkę w Garzynie i zaczęli budowę domu.

— *Podobało mi się w Górznie, ale doszedłem do wniosku, że z Garzyna nasze dzieci będą miały łatwiej ruszyć w świat, gdyż była tutaj kolej - wspomina pan Władysław.*

Do nowego domu z trójką dzieci wprowadzili się w 1980 roku. Zabrali ze sobą również rodziców pani



Teresy.

W Garzynie mieli już wszystkie wygody, przede wszystkim łazienkę, której tak bardzo brakowało w Górznie.

Pan Władysław pracował w Sanatorium 25 lat, po czym przeszedł na rentę, w trakcie której przez 5 lat dorabiał jeszcze w krzemieniewskim Zombudzie. Gdy otrzymał emeryturę, miał przepracowane łącznie 43 lata. Pani Teresa w księgowości POHZ Garzyn spędziła 31 lat. Mimo że oboje są już na emeryturach, to na brak zajęcia narzekać nie mogą. Sporo czasu spędzają przy pszczołach. Ta wyjątkowa pasja zaczęła się jeszcze w połowie lat 70., gdy pan Władysław otrzymał od znajomych pierwsze dwie pszczoły rodziny. Jubilat wspomina, że w świat pszczelarstwa wprowadził go kolega Zbyszek z Górzna. Z upływem kolejnych lat pan Władysław dokupywał ule i miał ich już nawet 40. Dzisiaj wspólnie z żoną opiekują się 30 pszczelimi rodzinami, przy których naprawdę jest co robić.

— *Można się cieszyć samym przebywaniem z pszczołami, patrzaniem, jak pracują - mówi pani Teresa.*

— *Żona zapisuje każdą rodzinę w zeszycie. Trzeba przecież wiedzieć, co się ma w ulu, ile lat ma matka, od kogo jest gatunek. To wszystko jest odnotowane - tłumaczy pan Władysław.*

Jubilaci wychowali troje dzieci - dwóch synów i córkę. Ważne miejsce w życiu synów zajmowała zawsze piłka nożna. Młodszy z powodzeniem grał w ekstraklasie, a w swojej piłkarskiej przygodzie reprezentował barwy m. in.: Pogoni Szczecin, Arki Gdynia i Zawiszy Bydgoszcz. Starszy syn realizuje

się od dawna jako sędzia piłkarski. Córka mieszka i pracuje pod Poznaniem.

Jubilaci bardzo lubią podróżować. Jednym z ważniejszych wyjazdów była wycieczka do Izraela. Oprócz tego zobaczyli też Szwajcarię oraz wspólnie z proboszczem Ukrainę, Francję i Włochy. W ostatnim czasie chętniej wybierają jednak krótkie wycieczki rowerowe - do Górzna i Frankowa, które pomagają im utrzymać lepszą formę i samopoczucie.

Państwo Parzy z dumą opowia-

dają o swoich wnukach, że dobrze się uczą i odnoszą sukcesy sportowe. Dwóch wnuków mieszka w Szczecinie, a jeden w Lesznie. Wszyscy spotkali się przy okazji imprezy, którą uczczono 50 - lecie pożycia małżeńskiego garzyńskiej pary.

— *Marzymy już tylko o zdrowiu, mamy jeszcze wiele planów i tyle do zrobienia wokół domu - mówią zgodnie jubilaci.*

Państwu Parzy życzymy zatem dużo zdrowia i radości z każdego wspólnego dnia.



Członkowie garzyńskiego Koła Emerytów w ostatni tydzień czerwca wybrali się do dobrze im znanego Świnoujścia. Trzy dni przeznaczono na zwiedzanie i wypoczynek w tym położonym na 44 wyspach nadbałtyckim mieście, a czwartego dnia odwiedzono Międzyzdroje. Wyjazd dostarczył wielu pozytywnych wrażeń, a wycieczkowicze jak zwykle powrócili do domów w dobrych humorach. Kolejnym punktem w kalendarzu garzyńskich seniorów jest jednodniowy wyjazd na winobranie do Zielonej Góry, który zaplanowano na 10 września. Na zdjęciu garzyńscy emeryci na tle urokliwego pensjonatu w Świnoujściu.

Z wizytą u jubilatów

Każdego roku dzień 14 lipca jest wyjątkowy dla Wandy i Eugeniusza Bartkowiaków z Górnza. W tym dniu, w 1973 roku, ślubowali sobie miłość na resztę życia.

Rodzinną wsią pani Wandy jest Górnzno. Wychowała się tu wspólnie z trzema braćmi. Już w wieku 14 lat poszła do pierwszej pracy w górnickich ogrodach. Po trzech miesiącach zaproponowano jej zatrudnienie w miejscowym Sanatorium. Z oferty skorzystała i jako salowa pracowała 32 lata.

Pan Eugeniusz pochodzi z Oporowa. W Lesznie ukończył Szkołę Zawodową, po której pracował jako ślusarz dla jednej z poznańskich firm. W delegacjach zjechał dużą część Wielkopolski. Po wojsku zatrudnił się w leszczyńskim Elwagu, w którym pracował 36 lat.

Małżonkowie wspominają dzień z uśmiechem, że poznali się na wieczorku organizowanym w Bełćcinie. Pani Wanda obsługiwała wtedy w bufecie, a pan Eugeniusz pojawił się na imprezie wspólnie z kolegami. Swoją ślub pamiętają tak dobrze, jak gdyby odbył się zaledwie miesiąc temu, a przecież minęło już 50 lat!

— *Bawiliśmy się oczywiście w*



fot. Monika Włockowska - Fiszler

domu, a orkiestra grała na przyjęciu. Przygrywali nam wówczas lokalni muzycy: Zenon Rosik, Grzegorz Pierzchała, Krzysztof Splawski i Michał Berus. Na weselu bawiło się wielu sąsiadów, a odwiedziły nas również dzieci z Sanatorium - opowiadają jubilaci.

Krótko przed ślubem rodzice pani Wandy rozpoczęli budowę domu w Górnzie. Dokończyli ją już wspólnie, a do nowego lokum wprowadzili się wszyscy w 1976 roku. W tym samym roku na świat przyszedł pierwszy syn państwa Bartkowiaków, a dwa lata później drugi.

Małżonkowie podkreślają, że w Górnzie żyje im się naprawdę dobrze. Jak większość jubilatów, których odwiedzamy, oni także przyznają, że na emeryturze się nie nudzą. Pani Wanda dba o dom i ogródek. Z dumą mówi, że każdego roku sadzi 100 sadzonek pomidorów. Razem z mężem hodują też trochę kurek i królików.

Nas bardzo ucieszyło to, że państwo Bartkowiakowie zbierają wszystkie wydania „Życia Gminy Krzemieniewo”. Często do nich zaglądają, gdyż jest to niezastąpione źródło informacji o blisko 20 latach z życia naszej gminy.

Jubilaci mieszkają teraz z młodszym synem. Starszy syn założył rodzinę i zamieszkał w niedalekim Grodzisku. Małżonkowie uśmiechają się, gdy pytamy o wnuków. Mają ich czworo - dwie dwunastoletnie bliźniaczki oraz studenta poznańskiej uczelni i ucznia leszczyńskiego liceum. Cieszą się na każdą ich wizytę. Zawsze mogą też liczyć na pomoc najmłodszego pokolenia.

Wszyscy spotkali się przy okazji uroczystości jubileuszowej państwa Bartkowiaków, którą zorganizowano w restauracji w Kąkolewie.

Pani Wandzie i panu Eugeniuszowi życzymy dużo zdrowia. Niech każdy dzień dostarcza im radości i uśmiechu.

Urodziny pana Jana

W czerwcu 95. urodziny obchodził Jan Nowak z Pawłowic.

Rodzina pana Jana mieszkała w Lesznie na rynku, ale mama przyjeżdżała rodziców wszystkich trzech synów do Robczyska, w którym mieszkali jej rodzice. Miała tu dobrą opiekę. Wkrótce państwo Nowakowie sprowadzili się do Robczyska całą rodziną na stałe.

Pan Jan w czasie okupacji, mając 14 lat, zgłosił się do pracy u niemieckiego zarządcy pawłowickiego majątku. Chciał w ten sposób uniknąć zsyłki do pracy w Niemczech, co ostatecznie mu się udało. W majątku zajmował się końmi. Z tymi zwierzętami pracował również po wojnie, gdy został formalnie w Robczysku. Pracę przy koniach wspomina dziś jako najlepszą w swoim życiu.

W trakcie jednej z zabaw organizowanych przy pawłowickim pałacu poznał Krystynę. Pobrali się w 1953 roku i zamieszkali na Gościńcu w Pawłowicach. Wspólnie z teściami żyli w jednym pokoju z kuchnią.

Po ślubie pan Jan rozpoczął pracę w Gospodarstwie Mały Dwór

- najpierw w polu, a później w magazynie. W kolejnych latach na świat przyszło pięcioro dzieci. Niestety, jedno z nich urodziło się martwe. Pod koniec lat 50. państwo Nowakowie przeprowadzili się z Gościńca na Mały Dwór, gdzie POHZ Garzyn wybudował domy dla pracowników. Pan Jan mieszka tu do dziś.

Jubilat na emeryturę przeszedł w 1990 roku. W 2002 został wdowcem. Z żoną przeżyli 49 lat. Razem zwiedzili dużą część Polski. Jeździli nie tylko prywatnie, ale również z zakładem pracy i parafią. Pan Jan opowiada, że znajomych ma nawet w Holandii. Poznali się dzięki współpracy naszej gminy z gminą hollenderską. W dalszym ciągu utrzymują kontakt, a pan Jan otrzymał od nich kartkę z życzeniami na 95. urodziny.

Obecnie jubilat mieszka z najmłodszą córką, jej mężem i wnukiem. Dzięki nim 95 - latek nie musi się już o nic martwić, gdyż o wszystko troszczą się najbliżsi. Pan Jan ma swój pokój, do którego bardzo chętnie nas zaprosił. Są tu zdję-

cia wnuków i prawnuków, ale też obrazy świętych. Jubilat przyznaje, że religijność zaszczepił w nim jego małżonka, która była bardzo pobożną kobietą. Teraz stara się jak najczęściej czytać Pismo Święte oraz słuchać religijnych programów radiowych. Aż pięć razy dziennie odmawia różaniec, za co był już nawet chwalony przez księdza podczas mszy. Teraz, ze względów zdrowotnych, zdecydowanie rzadziej pojawia się w kościele, ale każdego miesiąca odwiedza go pawłowicki proboszcz. To właśnie do Boga pan Jan kieruje teraz swoją największą prośbę:

— *Skoro dał mi tak długie życie, to niech nie zabiera rozumu.*

Mimo że pan Nowak jest po udarze, walczy z cukrzycą, a do poruszania się potrzebny jest mu chodzik, to dobry humor go nie opuszcza. Gdy ma ochotę, wyjdzie na ławeczkę przed domem i chętnie porozmawia.

Jubilat, nazywany przez znajomych "Marcynkiem", od wielu lat kojarzony jest z zabawnymi



monologami.

— *W wojsku przepisywałem je pewnemu oficerowi, a przy okazji się ich uczyłem. Opowiadałem je już na wielu spotkaniach i uroczystościach, między innymi podczas imprezy na leszczyńskim lotnisku, gdy poprosił mnie o to jeden z dziennikarzy.*

Podczas spotkania opowiedział nam dwa z nich - o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn oraz o ... pi-jaku.

Pan Jan dochował się 10 wnucząt i 8 prawnuków - samych chłopaków, a zatem było od kogo przyjmować życzenia. Szacownego jubilata odwiedzili również wójt i kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego z kwiatami i upominkiem.

Do życzeń przyłączamy się również my. Dużo zdrowia panie Janie!

Z życzeniami u pani Anny

Aż nie chce nam się wierzyć, że od ostatniej wizyty u pani Anny Machowskiej z Krzemienia minęło już pięć lat. Czas biegnie nieubłaganie, ale dla pani Anny chyba się zatrzymał, gdyż jest naprawdę w bardzo dobrej formie.

Jubilatka urodziła się 22 lipca 1928 roku w Oporówku. Miała trzech braci, ale jeden z nich zmarł w ósmym miesiącu życia. W latach 30. wraz z rodzicami i rodzeństwem zamieszkali w Krzemieniu. Tutaj rozpoczęła swoją edukację, którą już wkrótce przerwali wybuch wojny. Przez krótki czas zdążyła jeszcze pomieszkować u swojej babci w Oporowie. W czasie okupacji musiała powrócić do Krzemienia i jako nastoletnia dziewczynka zaczęła pracować w miejscowej stołówce, należącej już wtedy do niemieckiej rodziny Kattnerów. Zaglądali tu okoliczni Niemcy, którym podawała obiady. Do jej obowiązków należało też sprzątanie. Później została skierowana do Wilkowic, gdzie pomagała w codziennym życiu niemieckiej rodzinie - trójce dzieci i ich matce, której mąż walczył na froncie. W styczniu 1945 roku pani Anna powróciła do Krzemienia. W tym samym roku jej rodzice otrzymali w Krzemieniu-poniemieckim gospodarstwo.

Jubilatka w 1951 roku wyszła za mąż za Stanisława, z którym poznała się na weselu u sąsiadów. Tydzień po swoim ślubie mieszkali już na Mazurach, gdzie mąż otrzymał skierowanie do pracy na stanowisku agronoma. Spędzili tam trzy lata. Pani Anna nie wspomina dobrze tego okresu. Na Mazurach mieszkali wówczas niewielu ludzi,



a do pracy często wyznaczano wojsko i młodzieżowe organizacje. Z czasem zaczęli pojawiać się przybysze z Kresów. Nikogo tu nie znała i gdy przyszło do narodzin pierwszej córki, wróciła na ten czas do rodzinnych stron. Kolejna córka urodziła się już na Mazurach. Wkrótce państwo Machowscy poprosili jednak o przeniesienie i trafili do Roszkowa, gdzie mąż został kierownikiem gospodarstwa. Później zamieszkali w Kopaniu i Łęce Wielkiej. Pan Stanisław życie zawodowe zakończył w Spółdzielni Produkcyjnej w Grodzisku koło Osiecznej. Po latach przeprowadzek małżonkowie powrócili do Krzemienia.

Pani Anna najbardziej tęskni dziś za swoim ogródkiem, w którym miała kiedyś mnóstwo kwiatów. Teraz rzadko wychodzi już z domu. Swoją pokój ma na piętrze i ciężko jej schodzić po schodach. W jesieni życia ma jednak bardzo dobrą opiekę. Dbają o nią domownicy: córka, wnuczka i jej mąż. Przygotowują jej posiłki, posprzątaj, nie musi się już o nic martwić. Przede wszystkim czuje bliskość i miłość najbliższych, a tak się szczęśliwie złożyło, że wszyscy mieszkają niedaleko - w Krzemieniu i Drobninie. Jubilatka wspólnie z mężem wychowała czworo dzieci - trzy córki i syna, a także doczekała się 12 wnucząt i 23

prawnucząt.

Rozmawiać z panią Anną, to jak otworzyć książkę o historii Krzemienia i najbliższej okolicy. Jubilatka bardzo dobrze pamięta drobnieńskiego księdza Eryka Szymkowiaka. To proboszcz, za czasów którego powstał kościół w Drobninie. Uczył panią Annę religii oraz udzielił jej sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Do dzisiaj ma przed oczyma księdza jeżdżącego rowerem i biegającego za nim czarnego pieska. Ale opowieści o dawnych latach jest znacznie więcej. 95 - latka nawet teraz może podać nazwiska, a często i imiona wielu mieszkających kiedyś w Krzemieniu Niemców. Pamięta przedwojennego wójta Władysława Lestera oraz krzemienieńskich nauczycieli: Stefana Boruckowskiego i panią Śramską.

Pani Anna w dalszym ciągu chętnie sięga po gazety. Pokazuje nam kilka czasopism leżących na stoliku, a wśród nich nasz gminny miesięcznik, który czyta regularnie. Lubi też rozwiązywać krzyżówki. Przed laty korzystała z wycieczek organizowanych przez Koło Emerytów, do którego należała.

- Dopiero wtedy troszkę pojeździłam, bo wcześniej nigdy nie było na to czasu. Mąż zawsze miał jakąś pracę, najczęściej przy żniwach.

Jubilatka jest dziś trzecią najstarszą mieszkanką Krzemienia. Starsze są tylko panie Stachowiak i Jankowska, jej imienniczki. Od 1993 roku jest wdową.

Pani Annie z okazji 95. urodzin życzymy zdrowia i pogody ducha na kolejne lata. Mamy wielką nadzieję, że spotkamy się ponownie przy okazji 100. urodzin.

Wizyta niemieckiego chóru

W dniach 23 do 25 czerwca goszczono z rewizytą chór Volkschor Kromsdorf 1949 e.V z Niemiec. O tym wyjątkowym spotkaniu opowiedziała nam Maria Raczyńska, prezes chóru "Krzemień".

Po piątkowym zakwaterowaniu w pałacu w Pawłowicach dyrektor Instytutu Zootechniki w Pawłowicach dr Marian Kamyczek oprowadził gości po przepięknym obiekcie, opowiadając w języku niemieckim historię tego wspaniałego miejsca. Następnie czekała ich kolacja w Sali Bibliotecznej, przygotowana przez naszych chórzystów z Chóru Krzemień. W sobotę rano udaliśmy się do Bazyliki Świętogórskiej - Głogówko koło Gostynia. Podczas zwiedzania goście mieli możliwość odśpiewania kilku utworów - co zrobiło na nich ogromne wrażenie, przede wszystkim wspaniała akustyka. Następnym punktem sobotniego wyjazdu było zwiedzenie Parafii

pw. NMP Śnieżnej w Pawłowicach, oprócz historii miejsca nasi goście dowiedzieli się, że w tym kościele prapradziadkowie Angeli Merkel (byłej kanclerz Niemiec) brali w 1854 roku ślub. Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy się do Izby Regio-

nalnej. Po zwiedzaniu dzięki gościnności par bibliotekarek był słodki poczęstunek zorganizowany przez naszych chórzystów. O godzinie 18 odbył się wspólny wspaniały koncert pn. VIVA LA MUSICA - POŁĄCZENI PASJĄ.



Wieczorem po koncercie odbyło się spotkanie integracyjne z muzyką, tańcami i śpiewem do późnych godzin wieczornych. W niedzielę rano było jeszcze zwiedzanie Leszna oraz krótki występ chóru niemieckiego w Bazylice pw. św. Mikołaja. Wizyta gości zakończyła się wspólnym obiadem w sali Gminnego Centrum Kultury w Garzynie i odśpiewaniem pieśni VIVA LA MUSICA.

Myślimy, że goście wyjechali zadowoleni, o czym świadczą otrzymane podziękowania od chórzystów niemieckich, którzy dziękują z całego serca za wspaniały pobyt, gościnę oraz przyjaźń. Mamy nadzieję, że nie było to ostatnie wspólne spotkanie, które pozostanie w naszej pamięci - po prostu jesteśmy połączeni pasją.

Przy okazji dziękuję naszym sponsorom oraz chórzystom Chóru Krzemień za pomoc i zaangażowanie płynące z serca. Bez Waszej pomocy nie udało by się nam tego wszystkiego osiągnąć.

Kolumbijska pr

W wakacyjnym wydaniu naszego miesięcznika nie mogło zabraknąć jakże radosnego, związanego często z podróżami letniego czasu. białą podróżować i mają na to coraz bardziej oryginalne pomysły. czerwcu i lipcu wyprawę życia zrealizował Tomasz Frąckowiak, k życie i kulturę mieszkańców Kolumbii.

Tomek przez dwa pierwsze lata życia mieszkał w Świerczynie, a następnie osiem lat w Grabówcu i od 1995 roku w Oporówku, skąd w 2012 wyprowadził się do Leszna. Dalej jednak jest u nas zameldowany i oczywiście rozczytuje się w każdym wydaniu gminnej gazety.

Tomaszowi Frąckowiakowi od zawsze marzył się wyjazd do Ameryki Południowej. Aby przybliżyć spełnienie marzenia, zaczął pobierać lekcje języka hiszpańskiego u siostry, która na co dzień jest hiszpanistką w leszczyńskim I LO.

— Na moim celowniku był, a w zasadzie cały czas jest, Urugwaj -

kraj stabilny i bezpieczny, nazywany często Szwajcarią Ameryki Południowej. Natomiast moja kolumbijska przygoda zaczęła się dla mnie dość spontanicznie. Okazało się, że do Leszna przyjechała, zwerbowana przez agencję pracy, grupa Kolumbijczyków, a jeden z nich o imieniu Juan pracował na zmianie z żoną mojego kolegi z pracy. Udało mi się zdobyć jego numer telefonu, a kilka dni później zaprosiłem go do swojego mieszkania. Początki rozmów polsko - kolumbijskich nie należały do najłatwiejszych, ponieważ cały czas myślałem o gramatyce. Szybko

jednak udało nam się złamać barierę językową i zaczęliśmy rozmawiać o różnicach w kulturze obu krajów. Po kilku miesiącach, obudził się we mnie pomysł wyjazdu do Kolumbii. Pewnego dnia z samego rana wpadłem na pomysł otworzenia małego baru w Medellin. By móc zrealizować swój plan, sprzedałem zegarki, które były do tej pory moją największą pasją. A od pomysłu do jego realizacji minęły raptem dwa tygodnie - opowiada Tomasz Frąckowiak.

Tomek, jak sam przyznaje, nie posiada wielkiego doświadczenia podróżniczego. Do tej pory zwiedził

raptem kilka krajów w Europie, jednak każdy z tych wyjazdów był dla niego ważny. Lubi też podróżować do ciekawych miejsc w Polsce.

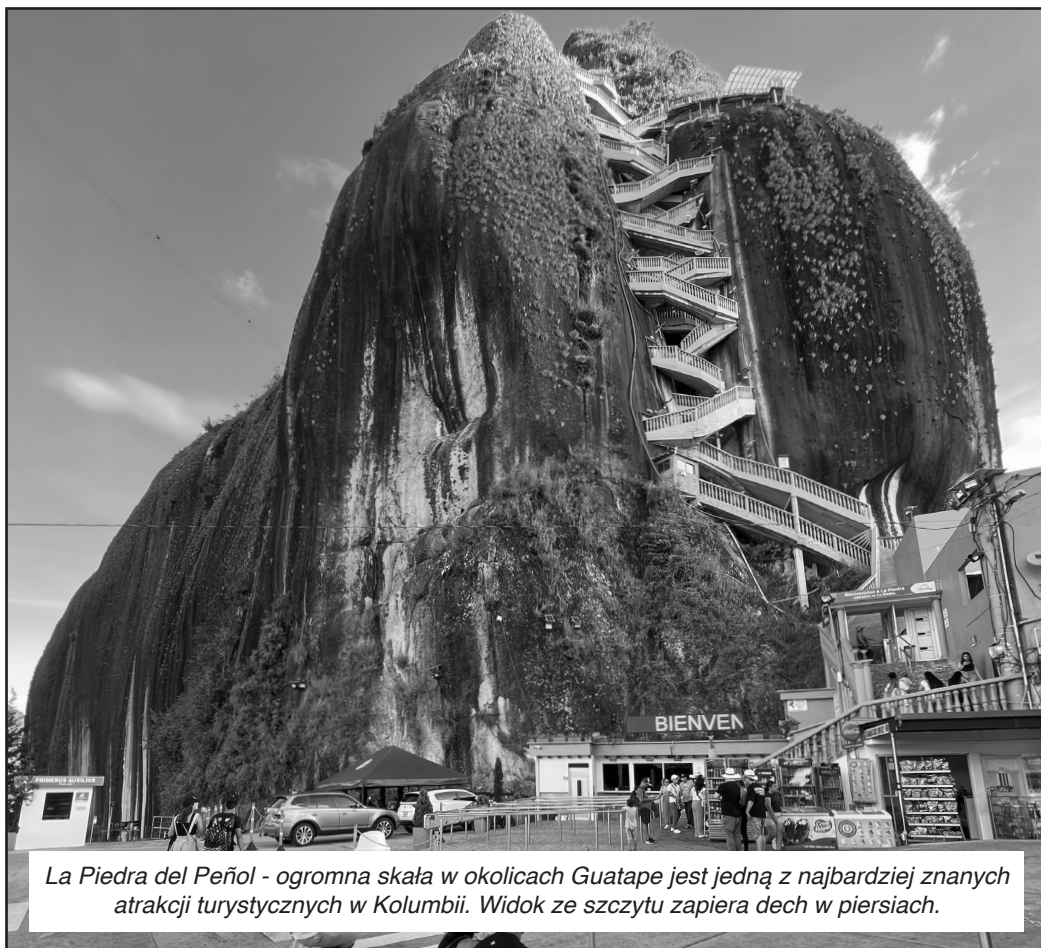
— Wspomnienia związane z podróżowaniem są nie do przecenienia. To jest coś, czego nikt nam nie zabierze. Ale podróże dla mnie to nie tylko rejestr wspomnień. To również żywa edukacja, dzięki której możemy się rozwijać i zdobywać nowe doświadczenia, poznając przy tym ciekawych ludzi - mówi 37 - latek.

Wbrew pozorom kolumbijskiej wyprawy nie poprzedziły długotrwałe i szczegółowe przygotowania.

— Ktoś kiedyś powiedział, że tak zwane spontany są najlepsze i ten ktoś miał zdecydowaną rację. Ciągłe odkładanie i długie planowanie często weryfikowane jest przez prozę życia. Moje przygotowania polegały głównie na logistyce związanej z zakwaterowaniem na miejscu i z zakupem biletów lotniczych. Zabrało to cały dzień. Znacznie dłużej trwało namówienie żony na pozwolenie na wyjazd 10 000 kilometrów od domu, ale w końcu się udało i od ponad dwóch tygodni cieszę się słońcem i niezwykłą gościnnością Kolumbijczyków.

Kolumbia jest trzecim krajem Ameryki Łacińskiej o największej liczbie ludności, z 45 milionami mieszkańców, po Brazylii i Meksyku. Ponad 85 proc. z nich to katolicy. Stolicą i zarazem największym miastem jest Bogota, którą zamieszkuje przeszło 7 milionów osób. W zgodnej opinii wielu podróżników Kolumbia to kraj, który potrafi zaskakiwać każdego dnia.

— Mnie przede wszystkim zaskoczyła otwartość i gościnność Kolumbijczyków. Mówi się w Polsce, że jesteśmy gościnnym narodem i być może tak było jeszcze 20 - 30 lat temu. Tutaj ta cecha ma zupełnie inny wymiar. Gdziekolwiek się pojawiłem, byłem witany z wielką serdecznością i uśmiechem. Kolejną rzeczą, która mnie zaskoczyła, to brak przestrzegania jakichkolwiek zasad ruchu drogowego. Jeździ się tutaj na wyczucie, wyprzedza, kiedy chce, i oczywiście 99 procent ludzi nie zapina pasów bezpieczeństwa. Co cie-



La Piedra del Peñol - ogromna skała w okolicach Guatapé jest jedną z najbardziej znanych atrakcji turystycznych w Kolumbii. Widok ze szczytu zapiera dech w piersiach.

Przygoda

ć tematu odwołującego się do tego
A ponieważ nasi Czytelnicy uwiel-
y, przekonaliśmy się już nieraz. W
tóry przez kilka tygodni poznawał

kawe, przez trzy tygodnie mojego po-
bytu w Kolumbii nie widziałem ani jed-
nego wypadku drogowego czy stłuczki.
Być może to zasługa komunikacji po-
przez użycie klaksonu bo używają go
tutaj niemal wszyscy kierowcy. I nie
służy on do wyrażania swojej irytacji,
lecz do sygnalizowania wyprzedzania,
omijania i innych manewrów na drodze.
I mimo że z mojej perspektywy sytuacja
na drodze wygląda jak jeden wielki
chaos, to zdaje się, że Kolumbijczycy
świetnie się w nim odnajdują. Różnic
w kulturze i środowisku naturalnym jest
tyle, że nie sposób jest wszystkich ich
opisać na łamach naszej gminnej ga-
zety. Być może uda mi się o nich opo-
wiedzieć podczas małego pokazu, który
planuję zorganizować jesienią.

Tomek przyznaje, że odwiedzając
Kolumbię nie nastawiał się typowo na
turystykę. Interesowała go przede
wszystkim kultura tego kraju i poten-
cjalne miejsce na otwarcie małego biz-
nesu.

— Jednak nie wybaczyłbym sobie,
gdybym nie zobaczył na własne oczy
słynnej 13. Dzielnicy w Medellin czy
skaly La Piedra del Peñol, która często
pojawia się w materiałach promujących
Kolumbię. Szczególne wrażenie wywarł
na mnie krajobraz oraz bogactwo natu-
ralne. Kraj ten jest na drugim miejscu na
świecie, jeśli chodzi o bioróżnorodność,
zaraz po Brazylii. Zobaczyłem na
własne oczy iguanę, wspinającą się na
drzewie, zaraz obok mojego krzesła w
restauracji i arę żółtoskrzydłą, spaceru-
jącą po poręczy balkonu mojego mieszk-
kania.

A czy Tomkowi udało się zrealizo-
wać spontaniczny pomysł otwarcia baru
w Medellin?

— Od samego początku wszystko
wskazywało na to, że ten pomysł może
naprawdę się udać. Po ośmiu dniach
spędzonych w Ibagé - rodzinnym mie-
ście mojego przyjaciela - udaliśmy się
do Medellin. Jest to drugie pod wzglę-
dem liczby mieszkańców miasto w Ko-
lumbii. Ponad dwadzieścia lat temu było
ono określane najniebezpieczniejszym
miastem na świecie, lecz teraz przypo-
mina nowoczesną metropolię z wieloma



Gorące przywitanie przez rodzinę Juana
- kolumbijskiego przyjaciela Tomka.

atrakcjami. Znaleźliśmy kilka ciekawych ofert sprzedaży małych barów, wraz z wyposażeniem. Niestety, przytłoczyła mnie wielkość tego miasta oraz ciągnące ulicami tłumy ludzi. Po kilku dniach w Medellin stwierdziłem, że to jednak nie miasto dla mnie, dlatego pomysł otwarcia baru zszedł na dalszy plan i postanowiliśmy wraz z Juanem potraktować nasz wyjazd bar-



W Bogocie Tomek spotkał Adriana, który w Kolumbii mieszka od ponad dwóch lat. Od kilku miesięcy prowadzi budkę z zapiekankami. Kolumbijczycy pokochali to typowo polskie danie.

dziej turystycznie. W ten sposób znaleźliśmy się w karaibskiej części Kolumbii, a dokładnie w miejscowości Santa Marta, gdzie mogliśmy w pełni zrelaksować się po pobycie w czteromilionowym mieście.

Tomasz Frąckowiak wyleciał do Kolumbii bez biletu powrotnego. Wstępnie miał tam spędzić co najmniej półtora miesiąca - Polacy

mogą przebywać w Kolumbii do 180 dni, nie posiadając wizy. Niestety, okazało się, że to zbyt długo dla jego najbliższej rodziny i finalnie spędził tam 22 dni.

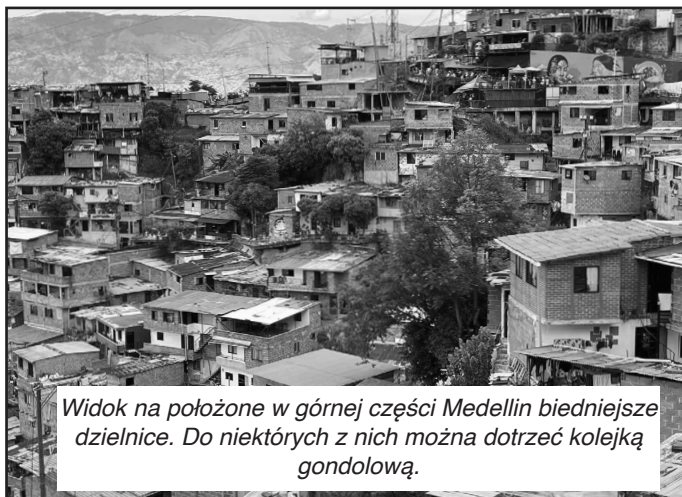
— Mam jednak nadzieję, że nie była to jedyna i ostatnia podróż do tego kraju, ponieważ czuję mały niedosyt. Być może za jakiś czas uda mi się wylecieć na dłużej, dopisując do listy marzeń takie kraje jak Brazylia, Argentyna i Urugwaj.

Przy okazji zapytaliśmy Tomka, czy Kolumbijczycy kojarzą taki kraj jak Polska.

— Tak! Znają Polskę, mimo że jesteśmy dla nich krajem dość egzotycznym. Kiedy dowiadawali się, że jestem Polakiem, dopytywali mnie o wiele rzeczy, związanych z naszym krajem. Byli zdumieni, kiedy powiedziałem im, że zimą temperatura często spada poniżej zera. Pewnego razu taksówkarz poprosił mnie o puszczenie polskiej muzyki. Podłączyłem swój telefon za pomocą Bluetooth do jego radia. Najbardziej do gustu przypadły mu piosenki, które polskie gwiazdy nagrały wraz z Goranem Bregovicem. Na swojej stronie "Kolumbijska Przygoda", którą stworzyłem na Facebooku, umieściłem krótki film ze spontaniczną reakcją owego taksówkarza na piosenkę w polsko-bałkańskich rytmach. Kolumbijczycy kochają szybkie, rytmiczne dźwięki. Wszyscy znają oczywiście Roberta Lewandowskiego, Jana Pawła II i Lecha Wałęsę, choć to "Lewy" jest obecnie najbardziej znanym Polakiem w Ameryce Południowej.

Wszystkich ciekawych świata podróżnik z Oporówka już teraz zaprasza na spotkania z nim, które na pewno zorganizuje jesienią. Plan zakłada, aby jedno z nich odbyło się w naszym Gminnym Centrum Kultury. Będzie o czym opowiadać!

DAMIAN MARCINIAK



Widok na położone w górnej części Medellin biedniejsze dzielnice. Do niektórych z nich można dotrzeć kolejką gondolową.

Piłkarski jubileusz

W tym roku klub piłkarski MTS Pawłowice obchodzi 10 - lecie istnienia. Z tej okazji 25 czerwca na miejscowym stadionie zorganizowano turniej piłkarski oraz wspólne świętowanie wszystkich zawodników, rodziców, działaczy, kibiców i mieszkańców.

Młodzieżowe Towarzystwo Sportowe w Pawłowicach założone zostało w 2013 roku z inicjatywy obecnego trenera Roberta Kuczyka. Przez pierwsze cztery lata działalności klubu trenowały w nim jedynie grupy młodzieżowe.

Ważnym momentem w historii MTS Pawłowice było powołanie w 2017 roku zespołu seniorów, który rozpoczął zmagania w B - klasie. W tym samym roku nową prezeską MTS została Hanna Hauza, która pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego. Oprócz niej skład zarządu uzupełniają: Szymon Bzdęga (wiceprezes), Patrycja Hauza (sekretarz), Patryk Rozwalka (skarbnik) i Grzegorz Hauza (członek Zarządu).

Już debiutancki sezon w wykonaniu seniorskich podopiecznych Roberta Kuczyka okazał się bardzo udany. Drużyna zajęła pierwsze miejsce w B - klasie i awansowała na wyższy szczebel rozgrywek. Na kolejne sukcesy swoich pupili kibice nie musieli czekać zbyt długo. Po dwóch latach wywalczone kolejne awans - tym razem do klasy okręgowej, w której MTS Pawłowice gra nieprzerwanie od trzech sezonów, w każdym z nich notując progres wyników: 10. miejsce w roku 2021, 8. miejsce w 2022 i 6. miejsce w 2023 roku.

Już od lat prawdziwą wizytówką pawłowickiej piłki jest praca z młodzieżą. W minionym sezonie oprócz seniorów w rozgrywkach uczestniczyli także trampkarze oraz juniorzy. Ci pierwsi zanotowali bardzo dobry występ i ostatecznie zajęli drugie miejsce w lidze. Słowa pochwały należą się również juniorom, którzy poczynili znaczące postępy.

— *Swoimi działaniami obejmu-*

jemy nie tylko drużyny seniorów i juniorów klubu. Z całego serca pragniemy zainteresować futbolem i zachęcić do podjęcia treningów również tych najmniejszych, najmłodszych, którzy w niedalekiej przyszłości na długie lata staną się fundamentem i ostoją naszego zespołu - przyznaje pani prezes Hanna Hauza.

W MTS Pawłowice mówią, że priorytetem jest nie tylko rozwój sportowy, ale także działania w zakresie rozwoju infrastruktury i marketingu. Celem jest stworzenie jak najlepszych warunków do trenowania i rozgrywania meczów, czego dowodem jest pawłowicki obiekt. Stadion na przestrzeni lat przeszedł prawdziwą metamorfozę, którą dostrzegają i zachwalają wszystkie przyjezdne zespoły oraz sędziowie.

— *Przez ostatnie sześć lat zmieniło się bardzo wiele. Pochwalić możemy się przede wszystkim znakomitą murawą boiska. Została też wyremontowana wieża i trybuna, a oprócz tego przygotowaliśmy piękną szatnię dla naszych piłkarzy. Przy pomocy gminy odmalowaliśmy budynek Orlika na zewnątrz. W tym roku wymieniliśmy również ławki zawodników rezerwowych. Gmina sfinansowała też system nawodnienia, który zamontowaliśmy we własnym zakresie. Wiem, że władze gminy mają kolejne plany na rozwój pawłowickiego obiektu. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że niezwykle ważne jest dla nas wsparcie samorządów. Dziękujemy panu wójtowi Radosławowi Sobeckiemu oraz pani wicewójt Joannie Nowackiej, a także staroście leszczyńskiemu panu Jarosławowi Wawrzyniakowi za każdą pomoc i dofinansowanie sportu dzieci i mło-*



Prezes MTS Pawłowice Hanna Hauza.

dzieży. Podziękowania kieruję też do naszych sponsorów. Wasze oddanie jest dla nas nieocenione - mówi pani prezes Hauza.

Korzystając z okazji szefową pawłowickiego klubu pytamy o plany na najbliższe rozgrywki, które z całą pewnością zaciekawia kibiców MTS - u.

— *W nadchodzącym sezonie zespół seniorski prowadzony przez trenera Roberta Kuczyka będzie liczył około 20 zawodników. Jego kadre zasili aż sześciu zawodników grających wcześniej w juniorach. Drugim zgłoszonym zespołem będą właśnie juniorzy, których skład uzupełnią chłopcy grający wcześniej w trampkarzach. W tym przypadku kadra powinna liczyć około 25 młodych piłkarzy, a ich trenerem będzie Patryk Borowski, który w poprzednim sezonie prowadził trampkarzy. Nie mam wątpliwości, że bez naszych trenerów nie byłoby tego klubu. To prawdziwi pasjonaci. Bez ich ciężkiej pracy, zaangażowania i poświęconego czasu, często kosztem życia prywatnego, nie byłoby tego, co najcenniejsze - radości*

młodych piłkarzy i ich rodziców, a także sukcesów. Przed zawodnikami zawsze wyznaczamy walkę o najwyższe cele, ale oczywiście nie za wszelką cenę. Gdyby zespół seniorski w najbliższej przyszłości awansował do piątej ligi, to bardzo się z tego ucieszymy, bo może to być dla nas fajna przygoda. Zdajemy sobie jednak sprawę, że gra w wyższej lidze to dalsze wyjazdy na mecze, a więc i większe koszty dla nas. Jednocześnie chciałabym podkreślić, że w naszym klubie nie płacimy piłkarzom za granie - nie chcemy podążać tą drogą, a środki finansowe wolimy inwestować w obiekt. Gdybyśmy mieli awansować, to składem opartym na swoich piłkarzach. Z drugiej strony, grając obecnie w klasie okręgowej walczymy z zespołami z naszego regionu, często z ościennych gmin, a taka rywalizacja gwarantuje zawsze większe emocje.

W klubie nie kryją zadowolenia z posiadania oddanych kibiców, którzy całym sercem są za swoją drużyną. Wspierają piłkarzy na każdym meczu będąc często przysłowio- wym "dwunastym zawodnikiem".

— *Na koniec chciałabym podziękować naszym piłkarzom, którym życzę, aby zawsze czerpali radość i satysfakcję z gry w naszym klubie. Wierzę głęboko w to, że następne lata istnienia MTS Pawłowice będą równie owocne, jak dotychczasowe i pozwolą na realizowanie nowych, ambitnych planów - podsumowała naszą rozmowę Hanna Hauza.*

DAMIAN MARCINIAK



Sukces w Bitwie Regionów

Wszystko wskazuje na to, że kulinarna Bitwa Regionów już na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń naszych gminnych Kół Gospodyń, które na każdym kroku udowadniają, że świat kuchni nie ma przed nimi żadnych tajemnic.

W lipcu odbyła się już VII edycja tej imprezy, która po raz drugi gościła do Rydzyny. Tym razem do rywalizacji o zwycięstwo w I etapie przystąpiło 17 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu leszczyńskiego, w tym trzy z naszej gminy: z Nowego Belęcina, Pawłowic i Oporowa.

Przypomnijmy, że w Bitwie Regionów chodzi o to, aby przygotować potrawę regionalną z wykorzystaniem przynajmniej jednego produktu regionalnego (z wyłączeniem deserów).

Rok temu na konkursowym podium stanęły panie z KGW Pawłowiczanki. Tym razem trzecie miejsce wywalczyły przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Nowym Belęcinie. Sukces zapewnił im królik w sosie musztardowym z sałatką z botwinki i z kładzionymi kluseczkami.

— Kiedyś chętnie hodowano króliki i dzisiaj też trzyma je jeszcze wiele osób, a zatem tym razem na wymagany produkt regionalny wybrałyśmy królika - tłumaczy **Renata Kowalska, przewodnicząca KGW Nowy Belęcin**, która w rozmowie z nami nie ukrywa, że uwielbia gotować i eksperymentować w kuchni.

— *Danie przygotowałam osobiście z pomocą Henryki Przybylskiej. Pozostałe panie zajęły się wystrojem naszego stoiska i pie-*

fot. leszno24.pl



Stanowisko KGW Nowy Belęcin zostało przyozdobione lawendą. Oprócz spróbowania dania konkursowego i placzków można w nim było zakupić nalewki i syropy z kwiatu czarnego bzu, które przygotowały Barbara Smektała i Renata Kowalska

cenieniem placzków. W tej niezwykle pomocnej grupie znalazły się: Regina Dubicka, Beata Kubera, Małgorzata Sikorska, Justyna Smektała, Grażyna Marciniak i Mirosława Glapiak. Co do konkursowej potrawy stwierdziłam, że do królika warto wypróbować sos musztardowy, który sprawdził się znakomicie. Sałatka była zrobiona z botwinki, która pochodziła z własnego ogródka. Nie jest to łatwe danie i jest przy nim trochę pracy. Każdy mógł spróbować konkursowej potrawy i muszę przyznać, że goście chętnie korzystali z takiej

możliwości, chwalili smak oraz miękkość królika i kluseczek. Niektórzy z nich dopiero u nas przekonali się do tego delikatnego mięsa.

W tegorocznej Bitwie Regionów zwyciężyło KGW Kłoda przed KGW Rydzyna i KGW Nowy Belęcin. Wspomnijmy jeszcze, że panie z Oporowa przygotowały w tym roku potrawę "Kicaj na czerwonej łące", a gospodynie z Pawłowic kapustę z pyrami i żeberkami.

— *Nie spodziewaliśmy się, że zajmiemy tak wysokie miejsce. Zadowolone jest olbrzymie, a panie*

stwierdziły, że już teraz mamy myśleć o tym, co zrobimy za rok. Cieszy również nagroda w wysokości 1000 złotych brutto, którą otrzymaliśmy za zdobycie trzeciego miejsca. Potrzeb nam nie brakuje, a zatem kwota na pewno zostanie spożytkowana we właściwy sposób - mówi Renata Kowalska.

KGW Nowy Belęcin liczy obecnie ponad 40 pań, które rekrutują się zarówno spośród mieszkanki Nowego, jak i Starego Belęcina. W tym roku przypada 60 - lecie istnienia koła, które uroczystości obchodzone będzie 30 września.

Życie jest wspaniałe

W lipcu 90. urodziny obchodziła Teresa Pożegowiak z Brylewa. To kolejna 90 - latka, która zaskoczyła nas swoją znakomitą formą. Życiowej energii mogłyby jej pozazdrościć zdecydowanie młodsze osoby.

— *Nawet kelner podczas imprezy urodzinowej w restauracji dopytywał się, która to jest ta 90 - latka, bo nie mógł jej wypatrzeć - śmieje się jubilatka.*

Pani Teresa przyszła na świat 7 lipca 1933 roku w Mierzejewie. Rodzina Piszlewiczów mieszkała na tzw. Koziej Ulicy. Czas okupacji spędzili w Oporówku. W 1946 roku zamieszkali w Brylewie. Tutaj pani Teresa poznała swojego przyszłego męża. Pobrali się w 1951 roku i przeżyli wspólnie 46 lat. Zygmunt Pożegowiak był kowalem i w tym zawodzie przepracował całe życie. Jubilatka opowiada, że przez wiele lat udzielała się społecznie.

Prowadziła świetlicę w pałacu w Brylewie, pomagała w miejscowym Przedszkolu. Przez 3,5 kadencji była gminną radną, a w latach 70. i 80. w samorządzie działało się przecież społecznie. Oprócz tego pracowała przez pewien czas w brylewskim sadzie oraz prowadziła dom i zajmowała się dwoma synami. Obaj założyli rodziny - starszy mieszka w Gostyniu, a młodszy w Wilkowicach.

Wielką radością pani Teresy są dziś wnuki i prawnuki. Tych pierwszych doczekała się pięciu - samych chłopaków, a drugich jest już dziesięcioro.

— *Cieszę się synami, wnukami,*

prawnukami. Największą radość sprawia mi jednak samo życie, które jest przecież wspaniałe.

Brylewska jubilatka, która jest najstarszą mieszkanką wsi, żyje teraz sama, ale ze wszystkim radzi sobie doskonale. Ogląda seriale, rozwiązuje krzyżówki i zawsze z utęsknieniem czeka na kolejne wydanie gminnej gazety. Bardzo interesują ją bieżące wydarzenia. Kiedyś starała się o budowę ścieżki do Brylewa i dziś z radością obserwuje, że to marzenie jest właśnie realizowane. Niestety, ona sama od niedawna nie jeździ już rowerem, ale na pewno przejdzie się tu na niejeden spacer.



Jubilatka przyznaje, że w Brylewie jest u siebie, że zapanowała tu korzenie.

Z okazji 90. urodzin wesoły wierszyk o życiu pani Teresy przygotowała żona wnuka. Został przeczytany w trakcie uroczystości w restauracji i rozbawił gości oraz jubilatkę.

Pani Teresie życzymy zdrowia i takiej energii, jak teraz na kolejne lata życia. Chętnie spotkamy się przy okazji kolejnego jubileuszu.

Kurs samoobrony dla dziewczczyn

Zakończył się kurs samoobrony dla dziewcząt uczących się w szkołach na terenie gminy Krzemieniewo. Grupa nastoletnich mieszanek miała okazję poznać zagadnienia związane z ewentualnymi zagrożeniami własnego bezpieczeństwa i przez okres od listopada 2022 roku do czerwca 2023 roku wyszkolić zachowania, które pozwolą uniknąć lub stawić czoła potencjalnym niebezpieczeństwom.

Program szkolenia był bogaty, uczestniczki każdego miesiąca miały do dyspozycji dwie godziny praktycznych zajęć, w czasie których uczyły się, jak bronić się przed napastnikiem, który atakuje przedmiotami, dusi, chwyta za ubranie lub ciało. Oprócz niezliczonych technik i trików dziewczęta uczyły się również rozpoznawać osoby będące pod wpływem alkoholu lub narkotyków, omawiane były rodzaje używek i charakterystyczne zachowania osób będących pod ich wpływem. Profilaktyka alkoholowa i narkotykowa to także wypracowanie odpowiednich zachowań pozwalających uniknąć niepotrzebnych zagrożeń.

— *Cykl szkoleń w Krzemieniewie był bardzo udany. Dziewczęta były zaangażowane i szybko się uczyły, praca z nimi była owocna - przerobiliśmy mnóstwo tematów związanych z samoobroną i walką wręcz. Jednym z największych sukcesów tego projektu jest to, że udało nam się rozwinąć ich sferę mentalną - przełamać barierę lęku przed działaniami we własnej obronie. Dzięki wiedzy z zakresu anatomii człowieka dowiedziały się, jak skutecznie się bronić i atakować tak, by nie zrobić samej sobie krzywdy. Jestem pewien, że grun-*



townie poznały współczesne zagrożenia płynące ze strony osób będących często pod niebezpiecznym wpływem środków odurzających, których mogą spotkać na ulicy, w nowym mieście czy na dyskotecę. Mam nadzieję, że nie będą musiały sięgać po techniki, jakich je nauczyliśmy i sama profilaktyka wystarczy. W każdym razie jest to już dziś grupa, która na pewno będzie się czuła dużo bezpieczniej niż przed kursem - podsumował instruktor Krzysztof Bednarz.

Uczestniczki kursu otrzymały certyfikat potwierdzający jego ukończenie oraz drobne upominki od Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krzemieniewie.

Projekt powstał z inicjatywy władz gminy Krzemieniewo we współpracy z Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie i Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krzemieniewie. Kurs poprowadzili instruktorzy samoobrony z KS TIGER WIEL-

KOPOLSKA: Krzysztof Bednarz i Julia Gwizdoń.

Klub TIGER WIELKOPOLSKA na co dzień szkoli dzieci, młodzież i dorosłych w taekwondo i kick boksingu oraz organizuje różnego typu szkolenia związane z bezpieczeństwem i samoobroną. Facebook: [com/tigerwielkopolska](https://www.facebook.com/tigerwielkopolska)

Działalność Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krzemieniewie można śledzić na stronie <https://gkrpa.krzemieniewo.pl/>

Wędkarskie rozpoczęcie wakacji

W sobotę, 24 czerwca, odbyły się IX Spławikowe Zawody Wędkarskie Dla Dzieci i Młodzieży w Parach o Puchar Starosty Leszczyńskiego Jarosława Wawrzyniaka, organizowane przez Przyjaciół Pawłowickich Rowerówek z Markiem Nowakiem na czele.

W imprezie rekordowo wystartowało 60 par. Zmagania rozpoczęto przy niepewnej pogodzie o godz. 8. 30 na stawie Wyspa.

Po trzygodzinnej rywalizacji wędkarskiej dzieci i ich opiekunowie piknikowali przy pobliskim parku. Organizatorzy przygotowali dla wszystkich uczestników kielbaski z grilla i napoje. Była też loteria, w której - dzięki licznym sponsorom - każde dziecko wylosowało nagrodę. Podczas ogłoszenia wyników wyczytano wszystkich sponsorów i podziękowano im oklaskami za wielkie serce.

Wyniki poszczególnych kategorii przedstawiają się następująco: JUNIOR MŁODSZY (roczniki 2013 - 2018) - Jan Spyрка i Robert Spyрка (I miejsce), Kacper Włod-

darczyk i Mateusz Ludwiczak (II miejsce), Zofia Klupsch i Wojciech Galon (III miejsce), Gabriel

Klupsch i Eugeniusz Szepe (IV miejsce), Zofia Janaszak i Norbert Lindner (V miejsce).



JUNIOR STARSZY (roczniki 2007 - 2012) - Weronika Dajewska i Mirosław Kubiacyk (I miejsce), Zofia Kozak i Szymon Tórz (II miejsce), Dawid Wojnowski i Damian Sarbinowski (III miejsce), Jakub Krygier i Karol Cheba (IV miejsce), Michał Włodarczyk i Roman Michalak (V miejsce).

Nagrodzono też najmłodszego uczestnika Miłosza Patelkę (rocznik 2018). Puchar i nagrodę otrzymał również Jan Spyрка - za złowienie największej ryby, którą był karp o wadze 4,920 kg.

Po prawie pięciu godzinach spędzonych wspólnie na świeżym powietrzu w pierwszy dzień wakacji uśmiechnięci i zadowoleni miłośnicy wędkarstwa rozjechali się do domów.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Sytuacja zacznie się poprawiać. Skorzystaj z okazji na lesze zarobki. Na horyzoncie nowa znajomość, to może być przyjaźń, a nawet miłość. Wykorzystaj aurę, bądź aktywna.

Byk 20.04-20.05

W Twoim życiu uczuciowym coś drgnie. W stałych związkach wróć do czułych nut, u singli zapowiadają się uroczne spotkania. Możesz liczyć na dodatkowe dochody. Będzie Cię stać na wakacyjny wyjazd.

Bliznięta 21.05-21.06

Nie przemęczaj się, potrzebujesz relaksu. Odpoczywaj, spaceruj, zrób sobie kilka wolnych dni w pracy. Dobrze Ci zrobi wizyta u fryzjera i kosmetyczki. Oczekuj ważnej przesyłki.

Rak 22.06-22.07

Nie rozpraszaj się, skoncentruj się na jednej, ważnej sprawie. I nie zostawiaj zaległości. W związku dużo ciepła, warto wykorzystać ten czas na wspólny wyjazd. Finanse lepsze.

Lew 23.07-22.08

Planety sprzyjają. Teraz możesz podjąć decyzję dotyczącą zmian w pracy, w domu, w planach urlopowych. Nie lekceważ złego samopoczucia, kontroluj zdrowie. Jest szansa na wygrana.

Panna 23.08-22.09

Dzięki Tobie ktoś nie wpadnie w kłopoty lub z kłopotów wyjdzie. Sprawdzisz się jako przyjaciel. W drugiej połowie miesiąca możesz spotkać dawnych znajomych. Będą wspomnienia i sporo radości.

Waga 23.09-22.10

Warto urozmaicić sobie życie. Wybież się do kina, na koncert, do przyjaciół. Oderwij się od codziennych spraw. W pracy nie bój się zgłaszać swoich pomysłów. Zasługujesz na nagrodę.

Skorpion 23.10-21.11

Gwiazdy przewidują dużo zmian, zwłaszcza w sferze uczuć. Rozejrzyj się wokół i zobacz, kto zabięga o Twoją uwagę. Finansowo niezły okres, chociaż szkodzą Ci większe wydatki. Oszczędzaj.

Strzelec 22.11-21.12

Wreszcie wyjaśnią się Twoje sprawy urzędowe. Będziesz spokojniejsza i bez problemów zajmiesz się rodziną. Poświęć bliskim więcej czasu. Ktoś zwróci się do Ciebie z prośbą o pomoc. Nie odmawiaj.

Koziorożec 22.12-19.01

To będzie dobry miesiąc. Plany, które teraz obmyślisz, przyniosą dobre rezultaty. A pomogą Ci nawet osoby, których byś o to nie podejrzewała. Za kilka dni dotrże do Ciebie dobra wiadomość.

Wodnik 20.01-18.02

Uporasz się z zaległościami, więc w czasie urlopu będziesz mogła zaszać. Może spotkasz swoją drugą połówkę. W stałych związkach zaiskrzy. A w pracy nowe zadania i lepsze finanse.

Ryby 19.02-20.03

Unikaj plotek i sytuacji konfliktowych. Raczej wspieraj dobrą radą. Z nich nie przesadzaj - ani z jedzeniem, ani z lenistwem, ani ze sportem. Potrzebujesz równowagi. Finanse w normie.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **WYRUSZAMY PO WAKACYJNĄ PRZYGODĘ**. Nagrodę wylosowała **Olga Kokocińska**. Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1		5		M	27	
2	2	M			18	
3		6	R			17
4	1		T		19	
5	23	A	7			
6		9	4	B		
7	12			13		Z
8	14	16		K		
9	M	10	3			
10		Z	25			11
11	8	Z				15
12	26		N			22
13			R	24		20
14		O		21		

	1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11	12		
13	14	15	16	17	18	19	20		21	22	23	24	25	26	27

1. Wycisza huk wystrzału
2. Czajnik
3. Polski jeep
4. Oszust
5. Zniszczona kurtka
6. Motek włóczęga
7. Płat blachy
8. Afisz, ogłoszenie
9. Latem wieje od oceanu
10. Kwaśne liście na zupe
11. Element upiększający
12. Obchodzi imieniny 24 czerwca
13. Bojaźń
14. Rozstanie małżonków

Fasolka z boczkiem i kurczakiem

Z BOCZKIEM

Składniki: 600 g zielonej fasolki szparagowej, 250 g boczku parzonego w plastrach, 3 łyżki masła klarowanego, średnia biała cebula, 1 łyżeczka majeranku, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, musztarda, olej, bułka tarta.

Przygotowanie: Fasolkę myjemy i przycinamy twarde końcówki. Duże sztuki dzielimy na pół. Wrzucamy do osolonej wody. Boczek parzony w plastrach kroimy w prostokąci. Przyprawy: majeranek, czosnek, sól, pieprz i musztardę mieszamy z odrobiną oleju. Taką marynatą nacieramy boczek, zawijamy w folię spożywczą. Odstawiamy na co najmniej 2 godziny w chłodne miejsce, po czym smażymy na rozgrzanym oleju. Cebulkę kroimy w piórka. Podsmażamy ją na maśle klarowanym, by się zeszkliła. Na odcedzoną, gorącą fasolkę dajemy wytopiony boczek i zeszkloną cebulkę. Delikatnie mieszamy. Pole-

wamy zrumienioną na maśle bułką tartą lub tylko rozpuszczonym masłem.

Z KURCZAKIEM

Składniki: 1 kg fasolki szparagowej, 500 g piersi z kurczaka, 1 ząbek czosnku, 2 łyżki oleju, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki, łyżka sezamu, sól, pieprz.

Przygotowanie: Zieloną fasolkę zmyjemy, myjemy i gotujemy w osolonej wodzie do miękkości. Odcedzamy. Filety z piersi kurczaka myjemy, osuszamy ręcznikiem papierowym, kroimy w kostkę i obsmażamy na oleju ze wszystkich stron. Dodajemy przeciśnięty przez praskę czosnek i podsmażamy jeszcze kilka minut.

Do rondla z kurczakiem dorzucamy ugotowaną fasolkę, dodajemy posiekaną natkę pietruszki, doprawiamy solą i pieprzem. Mieszamy delikatnie i znowu chwilę podsmażamy. Podajemy na ciepło. Na talerzach posypujemy prażonym sezamem.

Francuski deser

Ten deser jest ostatnio przebojem kulinarnym także w naszym kraju. Podaje się go na ciepło lub na zimno. A robi się go bardzo łatwo.

Potrzebujemy ok. 450 g czerśni, wiśni lub malin, 3 jajek, 250 ml mleka, 5 łyżek śmietany 30 proc., 3/4 szklanki mąki, 100 g cukru i masło do wysmarowania formy.

Owoce myjemy, usuwamy z nich pestki i suszymy. Następnie posypujemy je łyżką cukru. Jajka rozklocamy widelcem, dodajemy mleko oraz śmietanę i mieszamy mikserem na wysokich obrotach. Wsypujemy mąkę z resztą cukru i znowu miksujemy. Masę wlewamy do wysmarowanej masłem formy, a na wierzchu układamy owoce. Zapiekamy ok. 35 minut w piekarniku nagrzanym do 190 stopni. Przed podaniem oprószamy cukrem pudrem.

Smacznego!

Warto wiedzieć

Specjaliści polecają mycie głowy trzy razy. Radzą to zwłaszcza osobom, które stosują szampony restrukturyzacyjne i kosmetyki do stylizacji. Otóż myjąc głowę nakładamy na włosy szampon, masujemy skórę głowy i spłukujemy. I tak trzy razy. W ten sposób zapewniamy włosom lekkość i energię.

xxx

Aby nie odczuwać choroby lokomocyjnej, przed podróżą zjedzmy lekkie posiłek. Unikajmy dań smażonych i tłustych. Nie będziemy mieć mdłości, gdy po jedzeniu zażyjemy łyżeczkę imbiru w proszku, popijając go szklanką wody. Możemy też wypić wodę z kilkoma plasterkami świeżego imbiru.

xxx

Roszonka odstrasza ślimaki oraz drutowce. Warto ją posadzić na działce między innymi warzywami. Nie tylko jest smacznym dodatkiem do sałatek, ale i ekologicznym środkiem na szkodniki. Zapachu roszonek nie znoszą zwłaszcza ślimaki. Rośnie na każdej glebie, nie potrzebuje podlewania i nawożenia. Wysiana w tym roku w przyszłym sama rozsiewa się na grządkach. A my pozbędziemy się ślimaków.

(:(:(: HUMOR :):):)

Jaka jest różnica między koniakiem, a koniakiem?

- Taka sama jak między rumem, a rumakiem.

xxx

Wchodzi Eskimos do igloo, a tam żona pyta:

- Czemu już wróciłeś?
- Przyszedłem się ogrzać...

Lato w Górninie

Tego lata wszystkie drogi prowadzą do Górnina! Nad miejscowym jeziorem zaplanowano na tyle bogaty kalendarz imprez, że powinien on zadowolić nawet największych malkontentów.

Oprócz wydarzeń odbywających się w Górninie już od kilku lat, a więc Turniejów Siatkówki Piłkowej o Puchar OSK MORS oraz Wyścigów Kajaków, postanowiono dołożyć kolejne. Będzie nie tylko sportowo, ale i rozrywkowo.

Jako pierwsi wystartowali kolarze w ramach cyklu Solid MTB, który składa się z dwunastu imprez. Na miejsce przeprowadzenia ósmej rundy wybrano właśnie Górnino. W niedzielę, 25 czerwca, kilkuset zawodników startowało na trzech dystansach: giga (50 km), mega (35 km) i mini (20 km). Organizatorzy przygotowali też wyścigi dla dzieci. Patronat nad wydarzeniem objął wójt Radosław Sobecki.

- W Górninie na pozornie krótkiej trasie znajduje się wszystko najlepsze, co wielkopolskie MTB ma do zaoferowania pasjonatom kolarstwa górskiego. Ciągające się bez końca podjazdy i długie, szybkie zjazdy. Wszystko to skumulowane na wzgórzu w pobliżu uroczego jeziora - zachwalali górninckie tereny kolarze.

W niedzielę, 2 lipca, już po raz piąty odbyły się Wyścigi Kajaków na Jeziorze Górninckim. Imprezę z powodzeniem organizują kompleks: sportowy ORLIK w Garzynie i miejscowi ratownicy. Uczestnicy

ponownie rywalizowali w dwóch kategoriach: kajakach jedynek i dwójek, a do przepłynięcia na czas mieli około 300 - metrową trasę. W tym roku zmagania zdominowali mieszkańcy Garzyna - Leszek Kupka i Dawid Szulc, którzy zadebiutowali w imprezie. Pierwszy z nich wygrał indywidualnie, a obaj zdobyli złote medale w dwójkach.

Pozostała klasyfikacja na podium: kajaki jedynek - Filip Frąckowiak (II miejsce), Jacek Klimaszewski (III miejsce), kajaki dwójki - Jacek Klimaszewski i Damian Pazoła (II miejsce), Tomasz Łukaszewski i Filip Frąckowiak (III miejsce).

Patronat nad wydarzeniem ponownie objął radny Mirosław Wasiołka. Partnerami imprezy byli również wójt Radosław Sobecki i gmina Krzemieniewo.

W dniu 9 lipca nad jeziorem w Górninie Koło Wędkarskie Osieczna rozegrało VI edycję Zawodów Spławikowych o Puchar Wójta Gminy Krzemieniewo. Do imprezy zgłosiło się aż 17 dwuosobowych załóg, które po wylosowaniu stanowiska rozplynęły się po jeziorze i rozpoczęły przygotowanie do zawodów. Warto podkreślić, że chętnych wędkarzy w tej ciekawej formule rywalizacji przybywa i w tegorocznym

Ryszard Marciniak, a w sędziowni i przygotowaniu pomagali Karolina i Marcin Matejewszy oraz Paweł Kokociński.

Po wspólnym posiłku przystąpiono do odczytania wyników. Puchary wręczył zwycięzcom wójt Radosław Sobecki. W imieniu Koła Wędkarskiego z Osiecznej nagrody przekazał zawodnikom prezes KW - Tomasz Franek.

W niedzielę, 16 lipca, rozegrano



Turniej Siatkówki Sołectw.

wydarzeniu udział wzięły nawet łodzi z sąsiednich powiatów.

W tym dniu najlepiej poradził sobie team z Rawicza - Dariusz Leśniewski i Robert Dąbrowicz (16,500 kg), a drugie miejsce przypadło załodze z Gostynia - Zdzisławowi i Stanisławowi Kurasiakom (10,015 kg). Ostatnie miejsce na podium wywalczył rodzinny duet z Kociug - Jacek i Kacper Nalewscy (9,945 kg) i trzeba zaznaczyć, że jest to ich czwarte podium w tej imprezie!

Łącznie w zawodach złowiono aż 107,380 kg ryb, co jest nowym rekordem!

Tradycyjnie koordynatorem imprezy był pomysłodawca tej towarzyskiej formy współzawodnictwa

I Turniej Siatkówki Piłkowej Sołectw, w którym rywalizowały panie. Zwyciężyły reprezentujące Kociugi Jolanta Klimasz i Monika Włodarczyk. Tuż za nimi na podium znalazły się Agata Wels i Weronika Marciniak (Bełęcin) oraz Daria Janowiak i Agnieszka Lutowicz (Mierzejewo). Na dalszych miejscach uplasowały się przedstawicielki Garzyna, Górnina i Bojanic.

Tydzień później w siatkarskim turnieju sołectw rywalizowali panowie. Spośród 7 zespołów najlepsze okazały się Krzemieniewo, Górnino i Garzyn. Słowa podziękowania za przeprowadzenie turniejów należą się Robertowi Klimkowskiemu i Justynie Smektales.



Zawody wędkarskie.



Wyścigi Kajaków.

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
Skład: HALPRESS, ul. Geodetów 1, 64-100 Leszno - www.halpress.team
Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Nakład 1 000 sztuk

Mamy zwycięzcę!

W sobotę, 1 lipca, odbył się VI Pawłowicki Bieg Śladami Mielżyńskich.

Na starcie zawodów, który tradycyjnie znajdował się przy pięknym pałacu w Pawłowicach, zameldowało się blisko 300 zawodników, którzy mieli do pokonania 10 km (biegacze), 5 km (kijkarze) i 1 km (dzieci)

Punktualnie o godz. 9.30 wystartował "Bieg szlachcica", który poprzedziła krótka rozgrzewka przeprowadzona przez uczennice Szkoły Podstawowej w Pawłowicach. Blisko stu najmłodszych uczestników rywalizowało na dystansie około 1 km. Na koniec każde dziecko otrzymało pamiątkowy medal oraz coś słodkiego.

O godz. 10 blisko 200 zawodników wystartowało w biegu głównym oraz marszu nordic walking. Rywalizacja, jak co roku, do ostatnich metrów była bardzo ciekła.

W kategorii kobiet najlepsza okazała się Jolanta Jeż, która ukończyła bieg z czasem 43 minut i 28 sekund. Drugie miejsce wywalczyła Sylwia Podgórska (46,29 min), a trzecie Agnieszka Giełda (46,37 min).

Bieg główny po raz pierwszy wygrał mieszkaniec naszej gminy, którym okazał się doświadczony Norbert Kołodziej z Krzemieniewa. Przebiegnięcie 10 km zajęło mu 35 minut i 44 sekundy. Kolejne miejsca na podium zajęli trzykrotny zwycięzca trasy Tomasz Musiał (czas 35,55 min) oraz Hubert Naglak (36,10 min)

— Był to już mój czwarty bieg w Pawłowicach. Po raz pierwszy pobiegłem tu w 2019 roku i już wtedy zostałem wyróżniony jako najlepszy biegacz z gminy Krzemieniewo. W kolejnych latach ocierałem się o podium zajmując czwarte miejsce. Z chwilą zapisania się na imprezę w Pawłowicach był to dla mnie bieg docelowo, w którym chciałem znaleźć się w czołówce rywalizacji i tak też się stało. Trasa biegu do łatwych nie należy, ponieważ jest to droga w większości szutrowa, gdzie trzeba patrzeć pod nogi, a ponadto impreza odbywała się w lipcu, a więc temperatura już przyjazna dla biegaczy nie jest. W Pawłowicach jest zawsze fajna atmosfera - oby więcej takich biegów w okolicy - **podsumował swój występ Norbert Kołodziej.**



fot. Maciej Włodarczyk

W najlepszej dziesiątce zawodów znalazł się jeszcze jeden mieszkaniec naszej gminy. Na piątym miejscu z czasem 39 minut i 5 sekund rywalizację ukończył Sebastian Fiszer z Oporowa.

W nordic walking kobiet triumfowała Natalia Lórych (33,54 min) przed Joanną Poprawską z Pawłowic (34,40 min) i Karoliną Kałek (35,01 min).

— To był mój trzeci start i trzecie podium w Biegu Śladami Mielżyńskich. W tym roku nie udało się utrzymać pierwszego miejsca, ale występ i tak zaliczam do udanych. Wiele czynników sprawiło, że zabrakło mocy do podjęcia walki o pierwsze miejsce. Trasa, jak co roku, była trudna, a i pogoda nas nie rozpieszczała - **powiedziała Joanna Poprawska, zdobywczyni drugiego miejsca.**

Na podium w nordic walking mężczyzn stanęli: Marcin Madański (30,17 min), Roman Woroch (30,39 min) i Rafał Biedrowski (33,44 min).

Na mecie każdy zawodnik otrzymał pamiątkowy medal oraz słodkiego arbuza. Była też kiełbasa, ciasto oraz zimne piwo, a zatem z Pawłowic nikt głodny ani spragniony nie wyjechał.

W tym roku przygotowano również kąpiel dla najmłodszych, w którym dzieci mogły wykazać się kreatywnością oraz poznać kilka fajnych zabaw z dawnych lat.

Po dekoracji medalowej odbyła się tradycyjna loteria fantowa, w której można było wygrać m.in. rower, soundbar czy też tygodniowy weekend. Nagród było jednak znacznie więcej.

— Gratulujemy szczęśliwcom, którym udało się w tym roku wygrać! Na koniec chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim sponsorom, wolontariuszom oraz osobom, które zaangażowały się w organizację VI Pawłowickiego Biegu Śladami Mielżyńskich. Dziękujemy również wszystkim zawodnikom oraz kibicom, którzy tak licznie stawili się w Pawłowicach. Do zobaczenia za rok - podsumowali wydanie organizatorów biegu ze Stowarzyszenia Razem dla Pawłowic.

Dziękujemy, że byliście!

Ten weekend z gwiazdami na długo zapadnie w pamięci uczestników. Tegoroczne Dni Gminy Krzemieniewo rozpoczęły się w piątek, 30 czerwca. Miejscem zabawy dla mieszkańców gminy i całego regionu ponownie stał się stadion sportowy w Pawłowicach.

W programie piątkowej imprezy znalazły się m. in.: występ kółka akrobatycznego Flying Flower, a także leszczyńskiej kapeli Sunday Morning. Gwiazdą wieczoru był zespół After Party, grający muzykę z pogranicza disco polo i dance, który wraz ze swoim charyzmatycznym wykonawcą porwał publiczność do szampańskiej zabawy. A jeśli komuś było jeszcze mało, mógł pobawić się w rytm muzyki serwowanej przez didżeja.

Po piątkowych atrakcjach i koncertach również w sobotę wszyscy przybyli na stadion do Pawłowic mogli liczyć na dużą porcję rozrywki.

Zaczęło się już o godz. 15 warsztatami z makramy, malarstwa, tkactwa i drewna. Następnie przyszedł czas na występ kółka wokalnego działającego przy Gminnym Centrum Kultury

oraz mażorettek Mirabell Krzemieniewo. Najmłodszym wiele radości przyniosła zabawa w Piana Party. Powodzeniem cieszył się zorganizowany przez pracowników gminy konkurs ekologiczny "EKO - GMINA".

Kolejna część programu to już koncerty zespołów. Jako pierwsi na pawłowickiej scenie pojawili się XYZ, a zaraz po nich przyszedł czas na niekwestionowane gwiazdy polskiej sceny muzycznej, czyli Czarno - Czarnych i BIG CYC. Tego wieczoru muzycy zagrali największe przeboje, a na wysłuchanie swoich idoli ściągnęła do Pawłowic rzesza wiernych fanów. Jednym z nich był Maciej Bartkowiak z Garzyna:

- Bardzo się ucieszyłem, gdy dowiedziałem się, że zagra u nas Big Cyc. Już wtedy wiedziałem, że w sobotę muszę być w Pawłowicach! Było warto! Big Cyc za-



fundował nam fajne, energetyczne granie. Już od pierwszego utworu można było poczuć energię i pełne zaangażowanie zespołu. To są prawdziwi mistrzowie! Można powiedzieć, że wychowałem się na tej muzyce, gdyż moja muzyczna przygoda zaczęła się właśnie od Big Cyca. Większość ich piosenek potrafię zaśpiewać. Często słucham ich podczas jazdy samochodem. "Berlin Zachodni", "Jak słodko zostać świrem", "Nie wierzcie elektrykom" - to już kultowe utwory tego zespołu. Na koncercie Big Cyca byłem już w latach 90. w leszczyńskim MOK-

u. To były czasy subkultur - punków, skinheadów, a zatem zaraz po koncercie trzeba było szybko uciekać na pociąg, aby uniknąć zaczepki. Z pawłowickiego koncertu jestem bardzo zadowolony, w pełni spełnił moje oczekiwania. Oby więcej takich zespołów!

Również w sobotę godziny nocne upłynęły na zabawie tanecznej z didżejem.

Organizatorami kolejnych niezwykle udanych Dni Gminy Krzemieniewo byli: gmina Krzemieniewo i Gminne Centrum Kultury. Wydarzenie wsparli prywatni sponsorzy.



Maciej Bartkowiak to wielki fan zespołu BIG CYC.